

Janina Leskiewiczowa

Słowo wstępne [Konferencja "Rola i miejsce ziemiaństwa w historii Polski pierwszej połowy XX wieku" zorganizowana 14 listopada 2000 roku w Muzeum Niepodległości w Warszawie]

Niepodległość i Pamięć 9/1 (18), 109-111

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Słowo wstępne

Konferencja, która odbyła się 14 listopada 2000 roku, była poświęcona tematowi do niedawna niemal egzotycznemu¹. Terminu „ziemianin”, czy bardziej pejoratywnie „obszar-
nik” na próżno by szukać w encyklopediach, a problematyka gospodarczej, społecznej i kul-
turowej roli ziemiaństwa była w badaniach historycznych konsekwentnie pomijana. Po paru
pracach, inspirowanych przez przeprowadzoną reformę rolną, gdy wróg klasowy został uni-
cestrwiony — pozbawiony życia lub środków do życia — ziemianie skazani zostali na zapo-
mnienie. Jak wiele innych obszarów naszej przeszłości, ziemiańska problematyka wydartą
została z kart naszej historycznej świadomości, tworząc jeszcze jedną „białą plamę”. A prze-
cież owe „białe plamy” stanowią nie tylko luki w zasobie wiedzy historycznej, ale spaczają
wizję naszych dziejów, naszej kultury o wiejskim przecież rodowodzie. Tematyka białych
plam nie była rzecz jasna przypadkowa, ale stanowiła następstwo konsekwentnie przemyśla-
nej i realizowanej presji ideologicznej. W jednym z czołowych czasopism historycznych, jakim
były „Dzieje Najnowsze”, ukazujące się od 1956 roku, interesujące nas tu problemy znaj-
dziemy dopiero w artykułach z lat osiemdziesiątych. Ziemianie, owa część „burżuazji o feu-
dalnym rodowodzie” nie zasługiwali na to, by wiedzę o nich przekazywać społeczeństwu.

Ten długi okres milczenia przerwały w połowie lat osiemdziesiątych trzy bardzo różne
publikacje. Emanuel Mateusz Rostworowski w swej pracy *Popioły i korzenie*, wydanej przez
„Znak” w 1985 roku, zarysował historię czterech rodzin swych pradziadków: Rostworow-
skich, Moszyńskich, Popielów i Dunin-Borkowskich pod kątem widzenia udziału ich człon-
ków w zrywach powstańczych. Jest to w rzeczywistości przekonywująca, barwna wizja „ary-
stokratopodobnego” środowiska — jego udziału w wielkich narodowych wydarzeniach, ale
też i jego codziennego, rodzinnego życia. Rok następny, 1986, przyniósł pierwszy tom mo-
numentalnego wydawnictwa Romana Aftanazego pod znamienym tytułem, maskującym
jego rzeczywisty charakter: *Materiały do dziejów rezydencji*² (ogromna to zasługa Instytutu
Sztuki PAN). W tym samym 1986 roku ukazało się monograficzne, gruntowne opracowanie

1 Temat konferencji: „Rola i miejsce ziemiaństwa w historii Polski pierwszej połowy XX wieku”, miejsce:
Muzeum Niepodległości, organizatorzy: Polskie Towarzystwo Ziemiańskie Oddział Warszawski, Komisja
Historyczna, wspólnie z Muzeum Niepodległości. W cz. 2 tego numeru „Niepodległości i Pamięci” pt.
Artykuły i materiały zamieszczamy wszystkie przekazane przez Autorów teksty referatów [Red.].

2 R. Aftanazy, *Materiały do dziejów rezydencji*, t. 1–11, pod red. A. Baranowskiego, Warszawa 1986–1993.

Wojciecha Roszkowskiego *Gospodarcza rola wielkiej prywatnej własności ziemskiej w Polsce 1918–1939*. Wydane przez SGPiS w 300 egzemplarzach, nie doczekało się książkowej publikacji o normalnym dla naukowej książki nakładzie.

Podjęte w tym samym okresie w Instytucie Historii PAN badania nad dziejami ziemiaństwa, znajdowały coraz liczniejszych naśladowców w środowiskach uniwersyteckich m.in. Poznania, Gdańska, Lublina. Lata dziewięćdziesiąte przyniosły bogactwo literatury pamiętnikarskiej autorów rekrutujących się ze środowiska ziemiańskiego, a niemało też opracowań monograficznych. W 1992 roku ukazał się pierwszy tom wydawnictwa seryjnego *Dwór polski w XIX w. Zjawisko historyczne i kulturowe* (plon sesji, organizowanej przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki) oraz pierwszy tom słownika *Ziemiaństwo polskie XX wieku* (wyd. IH PAN i Wydawnictwo DiG). Obie te pozycje, ukazujące się co dwa lata, mają już po 5 tomów. W latach ostatnich doczekały się publikacji naukowe opracowania rodzin: Chłapowskich, Ciechanowieckich, Dzieduszyckich, Górskich, Jaroszyńskich, Mycielskich, Potulickich, Potworowskich, Rostworowskich, Sroczyńskich, Sulatyckich, Żeleńskich³. Dorobek jest to więc już znaczny.

O znaczeniu ziemiaństwa dla naszego życia kulturalnego mówią też wymownie znajdujące się w muzeach przedmioty wyposażenia dworów i pałaców, nieliczne w prawdzie, bo w ogromnej większości były one zrabowane bądź bezmyślnie niszczone w latach wojny i powojennej rewolucji. Czy i w jakim zakresie ów dorobek naszej historiografii i muzealnictwa dociera do społecznej świadomości? Czytając prasę, w której wypowiadają się wszak również ludzie nauki, sądzić można, że lata milczenia i komunistycznej propagandy pozostawiły trwałe ślady. Klasowa niechęć do ziemiaństwa nierzadko cechuje wszak i dzisiaj członków demokratycznej lewicy.

Rolę ziemiaństwa w życiu narodu polskiego najtrafniej chyba, o ironio!, ocenili okupanci: Niemcy hitlerowskie i Związek Radziecki — Gestapo i NKWD. Oni wiedzieli, w kogo uderzyć, by osłabić, zniszczyć elitę narodu. Na terenach włączonych do Rzeszy opanowywaniu ziem polskich przez armię niemiecką towarzyszyły egzekucje, aresztowania, zsyłki do obozów koncentracyjnych właścicieli majątków ziemskich, w najlepszej sytuacji przesiedlenia do Generalnego Gubernatorstwa. Tragiczny los ziemian na Kresach Wschodnich po 17 września 1939 roku jest przecież dobrze znany, a zsyłki, więzienia i mordy tych ziemian, którzy ocalili z niemieckiej zagłady, towarzyszyły umacnianiu się władzy radzieckiej na terenach „Polski Lubelskiej” w 1944 roku. O całkowitym niemal pominięciu znaczenia dworów jako punktów oparcia dla partyzantki, „jędrusiów”, żołnierzy Armii Krajowej, a często i Batalionów Chłopskich, a także miejsc schronienia dla „spalonych” działaczy konspiracyjnych, oficerów, dla Żydów, dla tysięcy wysiedlonych z ziem zachodnich II Rzeczypospolitej,

3 D. Chłapowski, *Chłapowscy. Kronika rodzinna*, uzupełnił i przygotował do druku K. Chłapowski, Warszawa 1998; S. Dumin, A. Rachuba, J. Sikorska-Kulesza, *Ciechanowieccy herbu Dąbrowa*, Warszawa 1997; K. Karolczak, *Dzieduszyccy: dzieje rodu. Linia poturzycko-zarzecka*, Kraków 2000; *Górcy herbu Boża Wola. Przodkowie i potomkowie generała Franciszka Górskiego*, pod red. K. Górskiej-Gołąskiej, Poznań 2000; K. hr. Orłowski, *Jaroszyńscy herbu własnego*, Buenos Aires-Warszawa 1995; K. Mycielski, *Mycielscy. Zarys monografii*, Warszawa 1988; S. Leitgeber, *Potulicy*, Londyn 1990; D. Chłapowski, *Potworowscy. Kronika rodzinna*, uzupełnił i przygotował do druku K. Chłapowski, Warszawa 2002; Z. Sroczyński, *Sroczyńscy: opowieści rodzinne*, Kraków 2001; J. S. Kulczycki, *Sulatyccy herbu Sas*, Londyn 1994; Z. Sroczyński, *Żeleńscy. Rodowód. Dzieje rodu Żeleńskich z Żelanki*, Warszawa 1997.

z Warszawy oraz uciekinierów z Kresów Wschodnich zdecydowały względy polityczne, a z czasem zwykłe przyzwyczajenie. Lata wojny nauczyły też ziemiaństwo milczenia. Było to środowisko zwarte, wolne od donosicieli i kolaborantów. Ziemiańska organizacja paramilitarna „Uprawa–Tarcza” przetrwała czas wojny i pierwszych powojennych prześladowań, kierowana przez Romana Lasockiego, do 1939 roku sekretarza generalnego Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich. Jak cała organizacja, zdołał on uniknąć dekonspiracji przez NKWD czy UB. W pierwszym powojennym piętnastoletniu ziemiańskie pochodzenie zamykało dostęp do pracy zawodowej, a ziemiańskim dzieciom na wyższe uczelnie, nierzadko natomiast otwierało drzwi więzienia.

Dzisiaj o ziemiaństwie pisać i mówić można. Warto, by znaleźli się też czytelnicy i słuchacze. Jeśli obecnie podkreślamy, że Polska nie powraca, lecz była i jest częścią składową Europy, to m.in. dlatego, że dwory ziemiańskie stanowiły opokę katolicyzmu, a ziemiańska młodzież, wyposażona w znajomość języków obcych, studiująca w uczelniach Wiednia, Berlina, Drezna, Lipska, Dorpatu, Paryża czy Lille, przyswajała nam osiągnięcia laickiej myśli Zachodu.

Janina Leskiewiczowa